Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5-ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY 17.I.34

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, czwartek 18 stycznia 1934 Nr. 18

460 ofiar trzęsienia ziemi w Indjach

Uległo zniszczeniu 4000 domów

LONDYN. (P.A.T.). Według doniesień z Kalkuty (Indje), dworzec kolejowy w Dżamalpur zawalił się wczoraj popołudniu naskutek trzęsienia ziemi.

Kilkanaście osób poniosło śmierć, w tej liczbie żony i dzieci pracowników kolejowych. Wstrząśnienia podziemne dały się odczuć niemal w całych Indjach. Spowodowały one śmierć 8 osób w okolicach Gaya. Wiele budynków uległo zniszczeniu.

W Kalkucie trzęsienie ziemi trwało 3 minuty i wyrządziło poważne szkody. M. in. częściowemu zniszczeniu uległ budynek sądu najwyższego, kościół katolicki i gmach Imperjal Bank.

W graniczącej z Bengalem prowincji Bihar trzęsienie było odczute również bardzo silnie. Dotąd naliczono 20 trupów.

BOMBAJ. (P.A.T.). Według ostatnich wiadomości w trzęsieniu ziemi, które nawiedziło północne Indje utraciło życie 25 osób, a 200 jest rannych. Zwłoki licznych ofiar katastrofy znajdują się jeszcze pod gruzami domów.

KALKUTTA. (PAT). Według urzędowych danych, ofiarami trzęsienia ziemi w Indjach padło 56-ciu zabitych i 407 rannych. Zgórą 4000 domów uległo uszkodzeniom.

Smierć H. Paderewskiej

Z Morges w Szwajcarji PAT donosi o śmierci Heleny Paderewskiej, żony naszego znakomitego pianisty.

S. p. Helena Paderewska przeżyła lat 74. Urodziła się w rodzinie baronowskiej Rosenów. Pierwszym jej mężem był artysta-skrzypek Władysław Górski. W r. 1899 wyszła powtórnie zamąż za Ignacego Paderewskiego.

W latach wojny ś. p. Helena Paderewska była wierną towarzyszką męża w jego działalności na rzecz odciętych od kraju rodaków oraz w pracy społecznej dla wojska. W Ameryce oraz w Polsce była założycielką szeregu organizacyj społecznych i dobroczynnych, z których najbardziej znaną w Polsce jest organizacja Białego Krzyża.

Ś. p. Helena Paderewska zmarła w Morges, gdzie P. Paderewscy posiadają swą willę.

Ognisty gość z nieba

RZYM. (PAT). Donoszą z Egiptu, że wpobliżu miejscowości Beni Nazar w pustynnej części Górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit powodując olbrzymi słup dymu i wielki huk posłyszany w promieniu 30 klm. Z Aleksandrji wyruszy ekspedycja naukowa celem zbadania aerolitu, który, o ile wiadomo, zarył się w piasku pustynnym.

Nowy okręt polski

LONDYN. (PAT). Wczoraj w Newcastle odbyło się poświecenie nowego statku polskiego „Lech". Jest to statek turbinowy o pojemności przeszło 2.000 tonn i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewozu szybko psnących się towarów. Budowy tego statku dokonała firma Swan i Hunter w stoczni Neptun w Newcastle.

Statek „Lech" będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linji Londyn — Gdańsk — Gdynia i zpowrotem.

Samolot z 10 osobami runął na ziemię

Francuskie lotnictwo okryło się żałobą

PARYŻ. (P.A.T.). Pod Nevers (departament Nievre) wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 10 osób.

Samolot „l'Emeraude" z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Indochin Pasquiera.

Na pokładzie samolotu „l'Emeraude", które wczoraj, powracając z Saigonu rozbił się w okolicach Nevers, znajdowały się następujące osoby: gubernator generalny Indochin Paquier, oficer ordynansowy gubernatora — kpt. Bussault, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w min. lotnictwa — Chaumie z małżonką, dyrektor generalny służby technicznej w ministerstwie lotnictwa — Balazuc, kierownik eksploatacji towarzystwa „Air France" Nogues, urzędnik min. lotnictwa — Larrieu, pilot Launay, mechanik Crampell i radjotelegrafista Queyrel.

Jak wiadomo, na pokładzie „l'Emeraude" minister lotnictwa Cot odbył niedawno swą podróż do Moskwy. Samolot ten ustalił szereg rekordów w lotach z pasażerami, jak np. przy przelocie z Paryża do Londynu w jedną godzinę 7 min. oraz na linji Paryż — Marsylja i zpowrotem w 5 godzin 5 minut. W tym ostatnim locie „l'Emeraude" wykazał przeciętną szybkość 300 klm. na godzinę.

Tajemnica śmierci Stawiskiego

Co zeznaje żona zmarłego i lekarz?

PARYŻ. (P.A.T.). W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa przesłuchały licznych świadków w sprawie oszustw Stawiskiego.

Pani Stawiska zaprzeczyła wiadomości, jakoby w pokoju samobójcy znalazła drugą kulę rewolwerową. Nie zmniejsza to jednak jej wątpliwości co do faktu samobójstwa. Gdy bowiem weszła do pokoju, w którym leżał z przestrzeloną głową Stawiski zwróciła m. innemi uwagę na porzucony na łóżku rewolwer. Komisarz policji oświadczył, iż broń wyjęto z ręki samobójcy w obawie, aby po raz drugi nie strzelił do siebie.

To wyjaśnienie wzbudza poważne podejrzenie. Lekarz Jamin, który pierwszy udzielił pomocy ciężko rannemu, twierdzi, że był wezwany do Stawiskiego o godz. 16-ej i przybył do willi w pięć minut potem. Po udzieleniu pierwszej pomocy, zażądał przewiezienia Stawiskiego do szpitala. Zgoda na to nadeszła o godz. 16.30. Formalności śledcze i dokonanie zdjęć fotograficznych opóźniły transport rannego. W szpitalu Stawiski znalazł się dopiero o godz. 17.30. Dr. Jamin wyraża zdziwienie, że wyrwano broń z ręki Stawiskiemu, w obawie, by nie strzelił do siebie powtórnie, w chwili gdy był on już faktycznie w stanie agonji.

Wielka afera w Wyszkowie

Dyrektor banku dokonał nadużyć na 700.000 zł.

Miasteczko nad Bugiem, Wyszków (woj. Warszawskie), żyje pod wrażeniem sensacyjnego aresztu śród bogatych właścicieli kamienic, dyrektorów i członków zarządu Żydowskiego Banku Ludowego.

Wieloletni dyrektor banku, Jankiel Przemiarower, prezes zarządu Moszek Jaskowicz i wiceprezes Ela Goldman w ciągu kilku lat urzędowania doszli do wielkich bogactw, co zwróciło uwagę tamtejszych obywateli.

Szybkie wzrastanie majętności wymienionych wydało się podejrzane. Do sędziego śledczego na pow. pułtuski, p. St. Jagusza poczęły napływać liczne skargi, które poddano sprawdzeniu. Bomba pękła, gdy przystąpiono do rewizji ksiąg bankowych. Braki w kasie obliczono narazie na 700.000 zł.

Wobec takich wyników dochodzenia, sędzia śledczy nakazał aresztowanie zarządu banku.

Dalsze śledztwo ujawniło, że panowie ci, w jaskrawy sposób działali na szkodę, powierzonej ich opiece instytucji.

Udzielali np. prywatnym klientom pożyczek, oraz fikcyjnym firmom warszawskim weksli; w porozumieniu z nieżyjącym już St. Wiercińskim, nabyli oden dla banku dom za 45 tys. zł., przyczem w akcie notarjalnym wykazali sumę znacznie wyższą. Różnicą stąd wynikłą podzielili się między sobą.

Aresztowani nie przyznają się do winy, lecz ekspertyza buchalteryjna potwierdziła słuszność zarzutów.

Starania uwięzionych o zwolnienie za kaucja nie odniosły skutku.

Pracowity dzień Sejmu

minął bez większego zainteresowania

Wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu, aczkolwiek miało bardzo bogaty porządek dzienny, nie wywołało większego zainteresowania.

Załatwiono po krótkiej dyskusji ustawę o znakowaniu wyrobów wytwórczości krajowej. Ustawa ma na celu ułatwienie konsumentowi polskiemu rozpoznanie artykułów wytwórczości polskiej, nie wprowadza ona przymusu znakowania, pozostawiając to uznaniu wytwórcy. Ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Następnie bez dyskusji odesłano do poszczególnych komisyj szereg ratyfikacyj umów międzynarodowych a jedną z nich — zmiany do umowy handlowej z Czechosłowacją — w postępowaniu skrótowem przyjęto po referacie posła Rubla w 1-szem, 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Przy projektach zmian poszczególnych ustaw, jak np. projekt zmiany ustawy przemysłowej, o funduszu pracy i t. p., głos zabrali już w pierwszem czytaniu przedstawiciele opozycji, deklarując swoje stanowisko do wniesionych projektów. Wszystkie projekty zostały odesłane do odpowiednich komisyj.

Na tem posiedzenie Sejmu ukończono.

Fundusz Drogowy

W dalszym ciągu obrad komisja budżetowa rozpatrywała budżet Funduszu Drogowego. Przy tej okazji jeszcze raz dobitnie został zobrazowany rozpaczliwy stan dróg w Polsce.

Referent p. Srzednicki wywodzi, że od zaborców otrzymaliśmy znikomo małą w porównaniu do innych krajów ilość dróg. Obecnie posiadamy na 10 tys. mieszkańców i 100 klm. kw. powierzchni około 13 klm. dróg o twardej nawierzchni (bitych) czyli przeszło 10 razy mniej niż we Francji, 7 i pół razy mniej niż w Anglji, przeszło 4 razy mniej niż w Czechosłowacji, 3 razy mniej niż we Włoszech i Austrji. Od r. 1926-27 sprawa budowy nowych dróg zaczyna rozwijać się intensywnie; wybudowane zostało dróg bitych w latach: 1924 — 25 klm., 1925 — 327 klm., 1926-27 — 334 klm., 1927-8 — 550 klm., 1928-9 — 1.510 klm., 1929-30 — 1.416 klm., 1930-31 — 1.196 klm., 1931-32 — 742 klm. Stan posiadania sieci drogowej obecnie przedstawia się w sposób następujący: dróg państwowych o nawierzchni twardej i gruntowych — 17.556 klm., wojewódzkich 14.401 klm., powiatowych 37.780 klm., ogółem bez Śląska 69.737 klm.

Po wyjaśnieniach min. Butkiewicza, który uzasadniał, że budżet ten jest zupełnie realny, przyjęto budżet w drugiem czytaniu.

Nadużycia na sumę 400.000 zł.

w Tow. Wagonów Sypialnych

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces o przywłaszczenie 354,748 zł. z kasy Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych przez inż. Franciszka Skrebowskiego i kasjera Włodzimierza Bondorowskiego.

Według aktu oskarżenia popełniano systematyczne fałszerstwa ksiąg buchalteryjnych, przez wpisywanie większych wydatków, niż wykazywały rozmaite rachunki. W tym celu przerabiano także i rachunki firm handlowych, pokwitowania P. K. O. oraz deklaracje urzędu celnego.

Na Skrebowskim, kierowniku warsztatów, ciąży zarzut przywłaszczenia 136.583 zł., zaś buchalter Bondorowski zdefraudował sam 218.165 zł.

Ciekawe są okoliczności ujawnienia afery, podczas rewizji kasy. Gdy dyrektor de Vega złożył skargę do prokuratora, kasjer Bondorowski pośpieszył z dodatkowemi zeznaniami obciążając inż. Skrebowskiego. Twierdził, że wydał mu pieniądze na osobiste potrzeby.

Tymczasem w ciągu dwuletnich dochodzeń stwierdzono, że Bondorowski jest jeszcze większym aferzystą, bo dla ukrycia licznych przywłaszczeń, natalszował całe stosy dokumentów.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, wzajemnie się oskarżając. Skrebowski twierdzi, że zabiegał o pożyczkę na wybudowanie willi w Zakopanem i otrzymał pieniądze od Bondorowskiego, wzamian za weksle, które znajdują się w aktach. Bondorowski zaprzecza temu, utrzymując, że weksle otrzymał później, gdy ujawniła się sprawa popełnianych wspólnie przywłaszczeń.

Proces potrwa 3 dni.

Nienasycone Kartele

Trzeba raz wreszcie ograniczyć ich nadmierne apetyty

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem rozpatrywano budżet. Ministerstwa Komunikacji, obfitował w momenty bardzo ciekawe. Dyskusja była prowadzona na podstawie bardzo szczegółowego i wszechstronnego referatu pos. Starżaka i stała na bardzo wysokim poziomie. wyłączając pewne nieuzasadnione wyskoki.

Było rzeczą niezmiernie interesującą, że z ogólną linją wytyczną ministerstwa niemal wszyscy mówcy się zgadzali, kwestjonowane były jedynie poszczególne posunięcia. Zgodność wyraziła się również w potępieniu polityki karteli.

Dlaczego powstała dyskusja kartelowa przy budżecie Ministerstwa Komunikacji, zapyta niejeden? Rzecz bardzo prosta. Ministerstwo Komunikacji jest również poważnym konsumentem. Przedsiębiorstwo tak wielkie, jak koleje, jest poważnym odbiorcą żelaza, wyrobów hutniczych, smarów i t. p. Wskutek kryzysu koleje szeregu nowych rzeczy nie potrzebują, tyczy się to w pierwszym rzędzie wyrobów hutniczych, oraz wagonów i lokomotyw. Tabor polskich kolei jest bardzo duży i poważna jego część stoi zupełnie bezczynnie, wskutek zmniejszenia się przewozów.

Gdyby tak poważny odbiorca, jak koleje, cofnęły zamówienia przemysłowi, stanąłby on wobec bardzo ciężkiej sytuacji. Pociągnęłoby to za sobą częściowe lub całkowite zamknięcie szeregu warsztatów pracy, a więc pozbawienie pracy tysięcy robotników. Aby uniknąć tej przykrej konieczności rząd dawał zagrożonym gałęziom przemysłu zamówienia interwencyjne. To znaczy zamówienia, które umożliwiały niezamykanie warsztatów pracy. Zamawiano więc na zapas.

Ale co uczynił przemysł skartelizowany? Zdawałby się mogło, że skoro ktoś zamawia przedmioty, które bynajmniej nie są mu w tej chwili potrzebne i czyni to jedynie w tym celu, by uratować dane przedsiębiorstwo od zagłady, to ceny za zamówione artykuły będą, jak najskromniej obliczone. Tak robi każdy uczciwy kupiec. Ale kartel? Weźmy np. Syndykat Polskich Hut Żelaznych? Organizacja ta dyktuje ceny, ale na poziomie najlepszych lat. Ten sam przemysł, który ugina się pod obuchem kryzysu, który stracił rynki zewnętrzne i wewnętrzne, który kilkakrotnie zmniejszył zarobki robotników i pracowników (ale nie swoich dyrektorów) każe sobie przez Ministerstwo Kolei płacić ceny najwyższe, jakby w przeciągu tych kilku lat, kiedy te ceny były „uzasadnione" nic absolutnie nie zaszło. I koleje płacą, gdyż jest to kartel, a więc swojego rodzaju monopol. Kiedy jednak firmy zagraniczne zaczynają oferować kolejom towary po cenach znacznie niższych, kartel pozornie zmniejsza ceny (trzeba zaznaczyć, że według danych referenta budżetu pos. Starżaka kolej płaci o 100 do 150 proc. wyżej, aniżeli ceny rynkowe), ale natychmiast potem pod pozorem różnych dodatków doprowadził ceny do poprzedniej wysokości. Stanowisko Hut Żelaznych bynajmniej nie jest odosobnione, gdyż podobnie postępują inne kartele. A kolej jest bez silna. Minister Butkiewicz. podzielał zdaje się stanowisko mówców, ale jak powiedział, „sprawę kartelów nie można załatwić na terenie jednego ministerstwa".

W r. 1933 udzielono zamówień interwencyjnych przemysłowi hutniczemu na sumę 21 milj. 765 tys. zł. (W r. 1932 tylko 11 mil. 260 tys. zł.). Ten fakt powinien doprowadzić do tego, by wreszcie uregulować rzeczywiście problem kartelowych!

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

CHARAKTER PANI JANINY.

Zbigniew zatrzymał auto przed bramą pałacyku i wysiadł. Samochodu Zimowiczów nie było. Serce zabiło mu żywiej.

— Więc Janiny niema na balu! — szepnął sam do siebie.

Szybko wbiegł na schody. Prawdę mówiąc, nie lubił gospodarzy i od zaproszenia z początku chciał się wymówić, ale dowiedział się, że Zimowiczowie też będą i to zmieniło jego postanowienie.

Od roku już wzdychał do pięknej Janiny Zimowiczowej. Z początku westchnienia te były ciche i dyskretne, ale młoda krew domagała się swych praw. Wkrótce też jego uczucie nie było tajemnicą dla Janiny. Miło da kobieta, nudząca się przy boku męża, stale zaabsorbowanego swemi interesami, przychylnie spoglądała na przystojnego, wesołego zalotnika. Zaczęło się od niewinnych przekomarzań pod pobłażliwem okiem męża, lecz na długo to nie mogło wystarczyć. Tymczasem korzysta li z każdej sposobności, by się spotykać możliwie często.

Już od progu sali, ledwo przywitawszy się z gospodarzami, Zbigniew rozejrzał się naokoło. Ktoś go ujął pod ramię.

— Jak się masz, Zbyszku?

— Ach, to ty Michale! — powitał przyjaciela, ale wciąż oczy jego błądziły w poszukiwaniu pani Zimowiczowej.

Michał wiedział, co się z nim dzieje, mrugnął porozumiewawczo i szepnął:

— Ona już jest, wyobraź sobie, ale bez męża. Martwi cię to pewnie, co?

— Nie może być! Sama? — ucieszył się.

— Psiakość, szczęśliwiec z ciebie, że się podobasz takiej kobiecie... No, ale ona tu właśnie zmierza, nie przeszkadzam ci, zmiatam...

Rzeczywiście, Janina szła w tę stronę, zlekka wachlując się rozgrzana tańcem. Podążył na jej spotkanie:

— Czego się dowiaduję? Pan inżynier puścił panią samą?

— Mąż nie mógł wyjść, mia! dzisiaj wypadek z autem — samochód lekko uszkodzony, stoi w garażu, a mąż potłukł się...

— Jakże współczuję! — oczy jego mówiły coś wręcz przeciwnego. — Ale jak pani wróci do domu?

— Och, to nic trudnego! Mał kowscy mieszkają przecież na Fredry, tuż obok nas, podwiozą mnie.

— Czy te potłuczenia to coś poważnego?

— Nie. Lekarz powiedział, że mąż będzie mógł już jutro wyjść.

Westchnęła. Stał tak chwilę z namarszczonemi brwiami, aż nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy:

— Czy pani prosiła już Małkowskich o odwiezienie do domu?

— Nie jeszcze.

— Więc niech pani im nic nie mówi. Wyjdziemy ostatni i... nie wróci już pani do domu. Zajedziemy do mnie, na Moniuszki, wezmę, co niezbędnego i uciek niemy razem. Niech mi pani nie odmawia, moja jedyna, najukochańsza pani Janino...

Nareszcie, o drugiej nad ranem znaleźli się przed pałacykiem. Ulica była absolutnie pusta, na jezdni ani jednego auta. Proszę zauważyć, ani jednego auta — nie było nawet auta Zbigniewa! Nie rozumiał. co się stało.

— To niemożliwe! — wybąkał. — Ja chyba źle widzę. Zostawiłem je tutaj, przy trotuarze. Więc mi je ukradziono?

— Więc to tak? Ładna historja! Szukać taksówki o drugiej nad ranem na kolonji Staszyca! I to pan wszystkiemu winien! Gdybym nie była taka głupia i nie dała się panu namówić, nie byłabym teraz w takiej sytuacji. Co teraz? Na piechotę mam iść stąd aż na Fredry? Czegóż pan stoi, jak oniemiały? Ach, ci mężczyźni, co za obrzydliwi egoiści! Precz mi z oczu!

Machinalnie poszli kawałek razem. O cudo! Auto stało za najbliższym rogiem. Na siedzeniu wizytówka Michała z dopiskiem:

— Dobry kawał, co?

Kobieta już zapomniała o swoim gniewie, usiadła Zbigniewie, przytuliła się doń. On milczał, zajęty pozornie kierowaniem. Wreszcie zatrzymał auto. Ocknęła się:

— Jakto, przecież jesteśmy na Fredry, przed moim domem. A pański projekt?..

Patrzał w inną stronę:

— Wdzięczny jestem memu przyjacielowi, że swoim żartem dał mi sposobność przekonania się, czego uniknąłem.

Zrozumiała. Wzruszyła ramionami, wysiadła i trzasnęła dzwiczkami, jakby mszcząc się na nich.

Jutro 46-te opowiadanie p. t. **„Kiedy starość szumi.."**

Strzał pod ziemią

Krwawa walka w głębi kopalni

Niezwykły dramat pod ziemią, godny pióra amerykańskiego autora sensacyjnych powieści, był przedmiotem procesu w Sądzie Apelacyjnym.

Historja jest dla nas, nieznających stosunków na terenach węglowych, niezmiernie ciekawa i zajmująca. Otóż w zagłębiu węglowem, zarówno zresztą jak i na całym świecie, głównie zaś w kopalniach nafty w Ameryce, pierwszeństwo eksploatacji „biedaszybu" przysługuje temu, kto pierwszy na terenie wbił swój kilof.

On pierwszy kupił i czyni poszukiwania czarnych djamentów we wnętrzu ziemi i nikt nie może go praw tych pozbawić.

Tak było z Janem Michalczykiem, który na Zagórzu pod Sosnowcem odkrył złoża węgla. Jednakże jego praw zwyczajowych nie uszanował niejaki Antoni Rykła i zamiast czynić poszukiwania na własną rękę zrobił podkop wpobliżu odkrywki Michalczyka.

Tak się zdarzyło, że Rykała podkopując się pod „biedaszyb" Michalczyka, wkroczył na jego teren. Kopiąc z dwóch stron, przeciwnicy spotkali się i wtedy Michalczyk wyjął rewolwer i strzelił do Rykały, raniąc go w rękę.

O strzał pod ziemią odbyła się rozprawa w sądzie, bowiem Michalczyka oskarżono o usiłowanie zabójstwa. Górnik dowodził, że działał w obronie swego życie, gdyż Rykała chciał go zabić oskardem. Postanowił więc strzelić z rewolweru na postrach, lecz przy repetowaniu broń wypaliła i kula ugodziła Rykałę.

Liczni świadkowie ustalili, że Rykała znany jest z rabunkowej gospodarki i podkradania się pod „biedaszyby". Sąd skazał jednakże Michalczyka na 5 lat więzienia, którą to karę złagodzono wczoraj wydatnie do 2 lat.

Mężczyzna może być łobuz

ale nie to

(S. F.) Jeżeli ktoś na kobietę czterdziestoletnią powie „smarkata" oburzy się ona, ale z radością w sercu.

— Ach, jaki pan niegrzeczny! Jak można tak mówić!

Ale jeżeli to słowo powie się pod adresem młodego mężczyzny, który ma dwadzieścia parę lat, a wygląda na „parę naście", z pewnością oburzenie będzie szczere.

Nic więc dziwnego, p. Benjamin Cukierkorn, młodzieniec bardzo niskiego wzrostu, poczuł się dotknięty, gdy p. Natan Fajgenbaum odezwał się pod jego adresem:

— Smarkacz pan jesteś i ...ówniarz też!

P. Benjamin pałając pragnieniem zemsty, natychmiast po usłyszeniu tych słów wsiadł w taksówkę i pojechał do Sądu Grodzkiego, gdzie złożył skargę na p. Natana.

Skargę tą popierał gorąco w parę tygodni później, na rozprawie sądowej.

— Wysoki Sądzie! — mówił — żebym ja był wysoki, to onby mi powiedział „łobuz" albo „bandyta". I on dlatego tylko powiedział „smarkacz" i to drugie, bo ja jestem niskiego wzrostu.

I ja się pytam! Czy jak ja jestem mały, to ja jestem smarkacz i to drugie, co się wstydzę powtórzyć?

Ja mogę przedstawić świadectwo lekarskie, że raz w życiu miałem tylko katar. I też zawsze wyciereałem nos.

To skąd „smarkacz"?

A teraz to drugie! Dlaczego „...ówniarz", **się pytam proszę sądu?.. Niech on przedstawi świadków dlaczego?**

Rozumiem się mówi czasem w gniewie „łobuz". Każdy mężczyzna może być czasem łobuz. Ale skąd, to, co się wstydzę powtórzyć? Ja z tem nie mam nic wspólnego! Ja na to też mogę przedstawić świadków! Ja proszę o bardzo surowy wyrok.

Sąd po wysłuchaniu płomiennego przemówienia p. Benjamina skazał p. **Fajgenbauma na 50 zł. grzywny.**

Wesoły Kącik

ZEPSUTA WINDA.



W rok po ślubie jeszcze się wraca do domu w miłym nastroju.

Państwo Cyperman byli dopiero rok po ślubie, miłość nie zdążyła w nich jeszcze wygasnąć, było więc im bardzo miło, że już jest wieczór i że już wracają do domu.

Mieszkali na szóstem piętrze, do którego zwykle dowoziła ich winda, ale tego wieczoru okazało się, że winda jest zepsuta.

— Trudno — orzekł pan Cyperman — zepsuta, to zepsuta. Pójdziemy pieszo.

Czule trzymając się pod ręce, zaczęli wchodzić ku górze.

— Róziuchna! — szeptał słodko pan Cyperman.

— Co Kubuchna?

— Idziemy do domciu... Do naszego gniazdka.... Przyjemnie iść do gniazdka, co?

— Pytanie!

— Swoją drogą my jesteśmy szczęśliwe małżeństwo.

— Jeszcze jak!..

Sielankowy nastrój panował do drugiego piętra. W połowie trzeciego pani Cyperman zasapała się i gniewnie odepchnęła trzymającego ją pod rękę męża.

— Nie śpiesz się tak! — sapnęła. — Zawsze się musisz śpieszyć! W sześć dni po ślubie już byłam w siódmym miesiącu przez twój pośpiech! Nie leć tak!

— **Co się na mnie gniewasz?** — speszył się pan Cyperman.

— Bo ty tylko umiesz lecieć! Ale żeby zrobić gospodarzowi awanturę, że winda ciągle zepsuta, to ty nie potrafisz! Ty wogóle nie jesteś mężczyzna! Wstydź się!

Do czwartego piętra pan Cyperman słuchał wymówek, ale na czwartem piętrze stracił cierpliwość.

— Ty sama nie masz wstydu! — wybuchnął. — Dziś rano znów się ubierałaś specjalnie przy oknie!

— No to co?

— To co?! Ten student z przeciwka specjalnie sobie lornetkę kupił. Ciągle się gapi przez okno.

— To co mam zrobić? Za każdym razem, jak się ubieram, wołać go do mieszkania?

— Spuszczaj roletę, psiakrew!

— A że ty wchodzisz w koszuli do kuchni, to nic? Kasia jest młodsza od tego studenta.

— Ale nie ma lornetki.

Na piątem piętrze kłótnia stawała się coraz gorętsza, a w połowie szóstego pani Cyperman z wypiekami na twarzy oświadczyła:

— Jutro się zaczynam starać o rozwód!

— Staraj się! Ja ci dopomogę!..

Co może narobić zepsuta winda!

Napoleon Sądek.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Kiedy portjer zapukał do drzwi, zerwałam się z krzesła, że o mało stołu nie przewróciłam.

— Przyniósł pan odpowiedź?

— Nie.

— A zastał pan tego pana?

— Sam mi drzwi otworzył. Wziął list, przeczytał adres, otworzył nawet przy mnie.

— Trzeba było się zapytać, czy będzie odpowiedź.

— Pytałem się, proszę łaskawej pani, ale powiedział, że nie będzie odpowiedzi.

— Aha, dziękuję panu.

Prawdę powiedziawszy, byłam prawie pewna, że Jerzy nie odpowie!

Taki zawzięty!...

Niepotrzebnie się łudziłam. Jeśli mnie nawet za próg nie puścił, kiedy o to błagałam, kiedy nawet dziecιątka nie pozwolił zobaczyć, to czego się miałam spodziewać? jeśli moje łzy nic nie pomogły, które widział, to co mógł pomóc list?

Teraz już nie wierzę w jego miłość, nie wierzę!

— — — — — — — — —

Nie mogę jakoś zasnąć. Przewracam się z boku na bok, że wreszcie wstałam i zaczęłam pisać.

Postępowanie Jerzego jednak mnie zabolało.

Chyba nie udawał, że mnie kochał. Gdyby tak nie było, nie chciałby się ze mną żenić, bo mógł się postarać o jakąś pannę z pieniędzmi.

Wiem też, że ma dobre serce, a dla mnie nie chce go okazać!

To wszystko nic innego, tylko obrzydliwy upór!

Tak samo, jak z uporem chciał się żenić ze mną, kiedy byłam w obowiązku na Staszyca. Zerwał z rodziną, wyprowadził się z domu, bo chciał. I na pewno matka mu perswadowała, ojciec groził, a on się uparł, że się ze mną ożeni i dopiął swego. Na pewno teraz się uparł, że ze mną wszystko skończone!

Ale to dowodzi, że niebardzo jego miłość jest silna, kiedy dla niego to, co sobie powie, więcej warte, niż moja krzywda, jaką mi wyrządza!

Więc naprawdę wszystko z Jerzym skończone?

Ale swoje dziecko muszę odzyskać, muszę! Nie chcę, żeby się wychował przy Jerzym na takiego upartego kozła, jak jego ojciec!

Myślałam, że Jerzy jest inny, niż wszyscy mężczyźni. Omyliłam się. Odrazu uwierzył, że go zdradzam i skończone!

Żebym chociaż mogła zdaleka zobaczyć swego synka! Pójdę rano w tamte okolice, może go zabaczę. Boję się, żeby nie wyjechali czasem na święta.

Jeśli się zgodzę na propozycję hrabiego, to łatwiej mu będzie w Warszawie, niż gdzie indziej dotrzymać słowa, że odda mi Lusinka.

Czy się zgodzić na propozycję hrabiego?...

Sama nie wiem, co zrobić.

Jeśli się zgodzę, to już nie mogę mieć nadziei, że kiedykolwiek odzyskam Jerzego. Już wtedy przepadło na wieki!

A jeśli się nie zgodzę? Gdzie się podzieję, co będę robiła, jak odzyskam swego syneczka?

Pójść znów w świat, na poniewierkę, może w łapy Józia, który na pewno mnie teraz szuka i węszy po całej Warszawie, jak pies?

Gdybym się dostała w łapy tego zbója, to marny mój los! Wykierowałby mnie na złodziejkę, albo na ulicznicę, z jakiemi ma do czynienia! Możeby mnie umieściłby u Jadomkowskiej! Aż mnie dreszcze przechodzą, kiedy sobie przypomnę tę babę i jej mieszkanie razem z dziewczynami, pijakami i rozpustnikami! Ja nie mogłabym pędzić takiego życia. Wolałabym skoczyć z piątego piętra! A czy to nie to samo, jeśli zgodzę się na hrabiego?

E, nie! Przecież nie będą mną poniewierali chłopiska, jakim się tylko podoba przyjść! Hrabia, chociaż stary, ale jest bardzo miły człowiek. Ładnie mówi, jest grzeczny, nie ordynarny. To zupełnie co innego! Zresztą, powiedział, że nic ode mnie nie chce, byle trochę życzliwości.

Czyż można w to wierzyć?

Pewnie niebardzo! Już tam mężczyznom nie można wierzyć na grosz. Czy byłam powinna wierzyć Jerzemu, który chyba jest najporządniejszy ze wszystkich, których znam? Wierzyłam i co z tego? Wygonił mnie, pozbawił dziecka, nie miał ani trochę litości, choć żebrałam pode drzwiami o przebaczenie! Albo taki Wacław? Obiecał pomagać, ale sam pieniędzy przysyłać nie chciał. Robił to tylko dlatego, bo był przekonany, że może kiedyś pozwolę mu na wszystko.

Hrabia miałby być od nich lepszy? Na pewno nie!

Ale cóż z tego? Mam iść na ulicę? Żebrać nie umiem, ulicznicą nie zostanę za nic na świecie, co będę robiła? Czy znajdę pracę? Gdzie znajdę dach nad głową? Jestem bez grosza, bez ubrania, bez bielizny

Zgodzić się?

Kiedy sobie pomyślę, że będzie chciał, żebym była jego kochanką...

Wstrętni są mężczyźni! Podli, uparci!

Jutro rano przyjdzie hrabia... Co mu powiedzieć? Nie mogę przecież siedzieć w hotelu i objiać się pomiędzy ścianami i czekać niewiadomo na co i jak długo!

Wolę jednak starego hrabiego, niż jego synalka. Tamten to musi być rozpustnik! To już z jego twarzy widać. Taki młody, a wygląda, jakby już przeżył Bóg wie co! Co taki ma zresztą do roboty? Pracować nie potrzebuje, o nic go głowa nie zaboli, bo pieniędzy ma wbród. O czem ma myśleć? Myśli tylko o kobietach, a i o tem, jakby się najprędzej dorwać do pieniędzy ojca, żeby bez przeszkód tracić majątek na hulanki i na kobiety!

Może to i prawda, że hrabia jest nieszczęśliwy. Wprost się wierzyć własnym uszom nie chce w to, co on opowiada o swojej żonie! I takiej kobiecie dobrze! I pieniądze ma i wszystko, czego dusza zapragnie, to zamiast siedzieć przy mężu, takim porządnym człowieku, lata po nocnych lokalach i po kawalerkach. Taka stara baba! To już chyba najobrzydliwsze!

Gdybym miała to, co ona, swojego Jerzego i Lusinka, toby mi się nie chciało nawet wytknąć nosa z domu!

Ale ja nie mam ani domu, ani męża!...

Co odpowiedzieć hrabiemu?...

Dalszy ciąg nastąpi.

ZDRADZONY MĄŻ

(5) Osnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dyrektor banku Józef Radecki dostał list anonimowy, że jego piękna żona Irena go zdradza. W liście podany był dokładny adres mieszkania, gdzie to się odbywa. Nie chciało mu się to w głowie pomieścić, tak święcie wierzył w wierność żony. A jednak poszedł pod wskazany adres. Było to parterowe mieszkanko, którego okna wychodziły na ogródek. Dozorczyni powiedziała mu, że spotyka się tu bogaty hrabia z piękną kobietą. Opis zgadzał się z powierzchownością Ireny. Radecki poszedł do ogródka i wszedł przez okno do pokoju. Tam schował się za parawan.

Wkrótce weszła do tego pokoju Irena, a z nią jej kochanek Ryszard hrabia Berycz - Lurski. Wśród pocałunków i pieszczot Irena zwierzała się Ryszardowi, że Radecki coś podejrzewa. Z dalszego ciągu rozmowy wynikało, że młodsza córeczka Ireny — Rysia jest córką... hrabiego Ryszarda.

Namawiał Irenę, żeby porzuciła męża, bo mu tęskno za nią i za Rysią. Groził skandalem. Irena broniła się przeciw temu, twierdząc, że bardzo, bardzo go kocha, ale...

Radecki nieludzkim wysiłkiem panował nad sobą, aby nie wyskoczyć z za parawanu. Ale miał już pewien plan zemsty, chciał więc wszystko wysłuchać do końca.

Tymczasem Irena uspakajała hrabiego, mówiąc mu:

— Musimy być bardzo ostrożni i namyśleć się rozważnie, co czynić i jak postępować... Już ja coś obmyślę, bądź spokojny... Przekonasz się...

Potem znów rozległ się szmer czułości, pieszczotliwych szeptów, pocałunków...

Padały takie słowa, jak:

— Kocham!... Cała twoja!... Tylko twój!... Na zawsze!...

Zaczęli się żegnać.

Radecki był u szczytu wzburzenia. Chciał wyskoczyć z za parawanu. Ale pewna myśl, zrodzona w jego głowie znów go zatrzymała. Powiedział sobie:

— Niech idą... Już wiem, co zrobię.

Gdy wyszli, wynurzył się również ze swej kryjówki i wyszedł, tak, jak wszedł — przez okno.

A więc żona nie kochała go...

I, zapewne, nie kochała nigdy...

W każdym razie teraz kochała innego... i to bardzo, namiętnie, do szaleństwa!...

Jedna z córeczek, ericke tak gorąco kochał, nie była jego...

Poza tem ludzie już o tem wiedzą...

Bo skądżeby list anonimowy z takiemi szczegółami?

Może pisał go jego były sekretarz Latyński, płonący wściekłością za redukcje? Ale tak samo mógł to pisać kto inny. A gdy wie jeden, wie z pewnością już wielu.

Radecki błąkał się po moście Poniatowskiego i szukał ukojenia w myślach, jak się zemścić i jak wogóle postąpić. Spojrzał na nurty wiślane, takie tu szare, mętne, niosące ze sobą wszystkie odpadki wielkomiejskie, spływy kanałowe....

Dopiero tam het, dalej, Wisła się przeczyszcza, aby potem wielką, czystą falą wpłynąć do morza...

Możeby i on tak postąpił?

Uciekł od tego błota warszawskiego, od tych mętów wielkomiejskich, aby gdzieś za morzami oczyścić się od tego brudu, jaki się dookoła niego wytworzył...?

Precz stąd, precz z tych murów, hamujących jego swobodę ruchów i brukających jego cześć!!!

Ba, ale dokąd?

Może wrócić do Dzikowa, gniazda ojców i dziadów, które po śmierci ojca oddał w dzierżawę, zabrać tam obie córeczki i uprawiać ojcowiznę, jak wszyscy Radeccy z dziada - pradziada?

Tak, to chyba będzie najlepsze. Tam znajdzie spokój, ukojenie, zapomnienie...

Ale... to nie było tak łatwe. Był związany węzłem ślubnym, trwałym i nierozerwalnym z kobietą, która shańbiła jego cześć. Niesposób było samym wyjazdem uwolnić się od niej. Trzebaby procesu rozwodowego, domagania się unieważnienia małżeństwa, różnych kruczków adwokackich, bardzo, bardzo drogo opłacanych i wlokących się latami... A co, jeżeli wkońcu przyznają rację żonie? Bo, wszystko możliwe... A dzieci, dzieci? To bynajmniej nie była taka prosta sprawa.

Dla jednej z córeczek miał podstawy dla miłości, ale dla drugiej — tylko kary i zemsty.

Czyż ów gach nie powiedział wyraźnie, że i on pragnie mieć Rysię, swoją córkę przy sobie?

A więc będzie między nimi walka o dziecko.

Gdyby zaś nawet doszło do unieważnienia małżeństwa, kto wie, czy dzieci nie przyznanoby matce, jak to najczęściej bywa.

Otóż, nie!... Do tego postanowił nie dopuszczać w żadnym wypadku.

Mogli mu wydrzeć żonę... Dzieci nie odda nikomu.

Aby mieć tę pewność, trzeba będzie się gdzieś ukryć. Tem samem zamiar powrotu do Dzikowa upadł.

Wyjechać gdzieś daleko, daleko... Tak, ale do tego trzeba pieniędzy, a nie miał ich już zupełnie...

Wszystko, co dostawał od ojca za życia i co mu pozostawił w spadku gotowizną i akcjami — dawno już się rozeszło.

Zostawał jeszcze tylko sam Dzików, siedziba rodu Radeckich, którą kochał, bo tam spędził najszczęśliwsze chwile swego życia, tam się czuł prawdziwie, jak u siebie w domu.

A jednak trzeba go było sprzedać, bo cóż?

— Ha, więc go sprzedam! — syknął z wściekłością.

Łzy stanęły mu w oczach. Szybko je otarł, zły na swoją słabość.

Oczywiście, był to wielki cios, ale cóż w porównaniu z tamtym?...

Raz jeszcze spojrzał na Wisłę, płynącą niezmordowanie wdal i poprzysiągł sobie, że będzie działał z taką samą nieustępliwością.

Teraz już miał plan ustalony.

Pierwsza rzecz — sprzedać Dzików. Ale była z tem pewna trudność. W umowie przedślubnej była na to zastrzeżona zgoda żony. Trzeba ją było uzyskać.

Wrócił do domu.

— Cóż to tak późno dziś wracasz? — zapytała go żona — i skąd? Przecież miałeś się położyć? Byłeś niezdrów...

Zbliżył się do niej, wziął jej głowę w dłonie, odsłaniając loki i pocałował w czoło po ojcowsku, ale zarazem bardzo czule i pieszczotliwie. Było w tym pocałunku tyle najgłębszego uczucia, że Irena odrazu odzyskała spokój.

Bo, jak mówiła swemu kochankowi przy ul. Smolnej, od wczoraj była cała opanowana straszliwym lękiem.

Tem milszą niespodzianką dla niej był jego obecny pogodny spokój.

Widać było, że nabrała nadziei i ufności, oddychając ulgą, jak ktoś, co uratował się właśnie przed straszliwem niebezpieczeństwem. **D. c. n.**

Pod sąd opinji rodziny Czytelniczej Naszego Pisma

Zdrada, która nie jest zdradą

List p. Zośki w sprawie „Strapionego“ wzbudziła sprzeciw u p. Mańka, który ma pogląd na szereg spraw zgoła odmienny. Pisze nam więc p. Maniek:

„Pani Zośka R. tak sromotnie potępia „Strapionego“, ponieważ sama jest kobietą, ale, Pani Zośko, jeżeli Pani chce na kogoś wydać sąd, trzeba samej być bezstronną, a Pani nią nie jest. Przynajmniej w liście Pani bezstronności nie mogę się dopatrzeć w żaden sposób. Dlatego też, mojem zdaniem rubaszna krytyka jakiej Pani poddaje „Strapionego“, bynajmniej nie jest uzasadniona. Przyzna mi Pani z pewnością, że użyte przez Panią zdanie można tak samo stosować do mężczyzn, jak do kobiet. Wtedy będzie brzmiało: „Lepsza dobra kochanka, niż zła żona“, a z bólem serca przyznać muszę, że jest duży procent kobiet, które nie zasługują ani na jedno, ani na drugie. To też ze swej strony radziłbym „Strapionemu“ więcej się cenić i nie ubiegać się już za żoną, która uciekła, nie rozpaczać i nie płakać, bo płacz jest hańbą dla mężczyzny.

Trzeba być silnym, a kto wie, czy żona sama którego, pięknego poranku lub wieczorku nie zgłosi się, jeżeli nie upokorzona, to chociażby przez ciekawość, czy „Strapiony“ dla niej (jako dla małżonki) posiada jeszcze czułe serce“.

Jak to się dziwnie losy wiążą... Zdawałoby się: co może mieć wspólnego nasz nieszczęsny „Strapiony“ z... Pitigrillim? A jednak jeden z mówców naszego „sądu“ wspomniał coś o Pitigrillim, drugi mu na ten sam temat coś odpowiedział, trzeci i czwarty coś dorzucił. I oto dostajemy list, w sprawie „Straapionego“, w którym jest przeważnie mowa o... Pitigrillim... Znalazł się bowiem nietyle na Śliskiej drodze będący, ile na Śliskiej ulicy mieszkający p. Mieczysław Z-ski, który bierze w obronę... Pitigrilli'ego pisząc:

„Kto szkaluje Pitigrilli'ego ten widocznie nie umiał ocenić zasług tego niepospolitego pisarza. Ośmielam się twierdzić, że gdyby „Strapiony“ czytywał Pitigrilli'ego uważnie i ze zrozumieniem, nie wpadłby w taką kabałę, jak to mu się przytrafiło. Powinien był odrazu zrozumieć, co się święci i położyć temu kres znacznie wcześniej, by najmniej nie godząc się na ciągłe powroty swej wyuzdanej małżonki.

Pitigrilli pisze, że gdy tylko żona czy kochanka zaczyna opowiadać o jakimś mężczyźnie, to już dowód, że o nim myśli a jeżeli o nim myśli, to się nim interesuje, a jeżeli się nim interesuje, to się jej podoba, a jeżeli jej się podoba, to przy lada okazji zostanie jego kochanka (uff!... Przyp. Red.).

Tak, to wielka prawda, bo kobiecie zdrada leży we krwi i jak kobieta zdradza, to już „na całego“. Męska zdrada, to żadna zdrada. Dziś ja miał, jutro już o niej nie pamięta, a kobieta jest o wiele poważniejsza i przebaczyć jej nie należy. To także wyczytałem u Pitrigilli'ego i uważam, że to wielka prawda.

Łatwo jest upsioczyć na Pitigrilli'ego, bo prawda w oczy kole, ale on dopiero pierwszy nam oczy otworzył na kobiety i zato cześć mu i chwała!“

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Manolescu — król świata przestępczego

I

Strzał samobójczy zakończył życie jednego z największych aferzystów. Sasza Stawiński, tak zwie się „bohater“, znalazłszy się w matni, skąd było jedno tylko wyjście — do więzienia — w ostatniej chwili zdobył się na odwagę i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Krążą jednak pogłoski, że Stawiski został zamordowany.

O niebywałych aferach Stawińskiego pisaliśmy obszernie w „Ost. Wiadomościach“. Wynikało z nich niewątpliwie, że Stawiski, dzięki genjalnym aferom, w które potrafił wplątać wybitne osoby ze świata politycznego i finansowego Francji — wysunął się w wielkiej rodzinie przestępców na pierwsze miejsce.

Trzeba przyznać, że Stawiski istotnie był obdarzony niebywałemi zdolnościami, które obrócone zostały na... afery i łajdactwa.

Przestępstwa Stawiskiego bledną jednak w porównaniu z tem, co wyprawiał przed laty jeden z największych aferzystów — Manolescu, zwany „królem złodziei na świecie“.

O Manulescu do obecnej chwili krążą legendy. Pisała o nim prasa całego świata, na procesach Manolescu spotykaliśmy korespondentów z Ameryki i Azji. Życiem i działalnością Manolescu interesowali się wszyscy. Z zapartym tchem czytano wiadomości o jego aferach

Po wiadomości o okradzeniu jubilera w Paryżu, doniesiono o oszustwie w Rzymie. W dwa dni później alarmowano o kradzieży w hotelu w Filadelfji, a nim upłynął tydzień, prasa doniosła, że Manulescu wyjechał na poszukiwanie złota.

Pędził jak szalony z miejsca na miejsce, za łóżko służył mu pociąg, za mieszkanie hotel. Nigdy nie było wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach wypłynie nazwisko „króla“ — Manolescu.

Zuchwały, bezczelny — Manolescu w ciągu wielu lat stale groził całej Europie. On, jeden człowiek, potrafił swą osobą zainteresować świat cały, wzbudzał niepokój, niektórzy imię jego wymawiali ze zgrozą! Manolescu — największy przestępca ubiegłych lat, pławił się w morzu oszustw i złodziejstw i choć nieraz los zapędził go za kratki, zaledwie opuszczał mury więzienne, podniecał świat wielką aferą.

A gdy wreszcie znikł z horyzontu, przez wiele lat interesowano się nim. Dziś na tle afer Stawiskiego, warto zająć się bliżej osobą Manolescu.

•

Manolescu urodził się 20 maja 1871 r. w małej mieścinie rumuńskiej. W dniu przyjścia na świat, ciężko zachorowała jego matka. A gdy dziecię liczyło lat 2, matka umarła.

Ojciec Manolescu, oficer armji rumuńskiej, wcale nie interesował się synem, zresztą zajęcia zawodowe stale były przeszkodą nie do zwalczenia. Wobec tego wychowaniem malca zajęła się babka.

Doszedłszy do lat 9-ciu, chłopiec okazywał dziwną skłonność do wędrówek. Znikał często z domu, wałęsał się, poczem wracał brudny i obdarty.

Często urządzał awantury z kolegami ,a że był silnym zawsze odnosił zwycięstwa, choć okupywał je licznemi sińcami.

Babka nie mogła sobie dać rady z swawolami Manolescu. Zawiadomiono ojca. Po pewnym czasie Manolescu został umieszczony w internacie w Bukareszcie.

Chłopiec zrazu zmienił się. Okazywał niezwykły zapał do nauk, ale często i tu urządzał awantury. W związku z tem dyrektor pisał listy do ojca urwisa, donosząc, że Manolescu jest b. zdolnym, ale skłonności do awantur mogą sprowadzić go w przyszłości z prostej drogi. Prorocze te słowa sprawdziły się w stu procentach.

Po kilkuletnim pobycie w internacie Manolescu stanowczo zapowiedział ojcu, że ucieknie, jeśli nie zezwolą mu na wstąpienie do szkoły dla kapitanów okrętów. Ojciec niedługo się wahał i już wkrótce potem Manolescu był słuchaczem akademji morskiej.

Akademja mieściła się w portowem mieście, dokąd często przyjeżdżały okręty z Odessy, Konstantynopola, Marsylji i Rotterdamu. Manolescu przebywał w porcie całemi dniami, rozmawiał z pasażerami i z płonącemi oczyma dopytywał się, w jaki sposób ludzie żyją na szerokim świecie.

Pasażerowie chętnie udzielali wyjaśnień ciekawemu, a Manolescu jak zaczarowany wsłuchiwał się w opowieści. Często znikał Manolescu ze szkoły, ale, że uczył się znakomicie, dyrektor patrzył przez palce na przewinienia swego najlepszego ucznia.

Zdarzyło się, że Manolescu w ciągu 4-ch dni był nieobecny w szkole. Piątego dnia wrócił. Obdarty, brudny. Zawezwano go przed oblicze dyrektora. Manolescu kręcił, jak mógł ale dyrektor, rozgniewany zuchwalstwem młokosa, ukarał go 7-dniowym karcerem.

(M. G.)

(Dalszy ciąg nastąpi)

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Szalona“

tak nam się zwierza ze swej wielkiej rozterki miłosnej:

„Znałam pewnego chłopca jeszcze z lat dziecinnych, lecz nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy i dopiero w tym roku poznaliśmy się.

Nie umiem jasno określić uczucia, jakie we mnie wzbudził. Zdaje mi się, że go kocham szalenie, wprost do dzikiego obłędu. Sama obawiam się o siebie, bo czuję, że niedługo oszaleję skończę w Tworkach.

Mój ukochany jest kolegą mego brata, więc często przychodzi do nas, lecz tylko na chwilę ponieważ zawsze gdzieś wychodza. Czasami, gdy wracam do domu, cała paka chłopaków stoi przed bramą, a wśród nich brat z nim. Wówczas mnie często zatrzymują i długo ze sobą rozmawiamy.

Obecnie jest on bez pracy, więc rodzina zapoznała go z jakąś bardzo bogatą panną, a przytem bardzo ładną i nadzwyczaj inteligentną, której podobno on się szalenie podobał. Rodzina jego i owej panny koniecznie chcą, aby się wkrótce pobrali, a po ślubie dostanie stałą posadę za protekcją jej rodziny. Ale pod tym warunkiem, że nie prędzej, jak po ślubie.

Mówił mi o tem sam. Ani słówkiem nie zdradziłam się, co się ze mną dzieje. Jeszcze się zdobyłam na taką odwagę, że sama dodawałam mu otuchy, bo on do tej panny nie odczuwa żadnej sympatji.

Przekonywałam go: „Gdy się częściej będziesz z nią widywał, uczucie jakieś powstanie, a zresztą „grunt to forsa“, o którą Ci tak bardzo chodzi“...

On na to:

„Powiedz, Steńka, co za przyjemność sprzedać się za pieniądze? Nie, Steńko, to nigdy nie nastąpi, ja się nigdy nie ożenię, najwyżej wezmę sobie kochankę... No, powiedz, maleńka, chciałabyś nią zostać?“

Powiedziałam mu tylko jedno słowo: „Nie!“ i na tem rozmowa się skończyła. W kilka dni po tej rozmowie przychodzi brat i mówi do mnie i do mej koleżanki: „Wiecie co? Będziecie na weselu. Tadek się żeni!“

Gdy to usłyszałam z ust brata — zdrętwiałam. Nie wiedziałam co się ze mną dzieje. Cały pokój zawirował mi przed oczyma.

Nigdy nie myślałam, że kogoś tak obłąkańczo pokocham To jakieś szalone uczucie, które mnie fizycznie i moralnie tak wyczerpuje, że czuję się, jak gdyby następował kres mego życia.

Tego samego wieczora Tadek przyszedł do nas, był tak silnie zdenerwowany, że żyły wyszły mu na czoło. Musiał odczuć mój stan, bo skierował wzrok na mnie.

Drżałam na całem ciele, jakiś skurcz płaczu chwycił mię za gardło. Oczy zaszły mi łzami, wprost nieludzką siłą wstrzymałam łzy, bo nie chciałam, by wszyscy tę scenę zauważyli.

Widok tem był widocznie przykry dla niego, bo wstał i zaczął się żegnać. Gdy doszedł do mnie, chcąc mię na pożegnanie pocałować w rękę, wyrwałam mu ją. Wychodząc, spojrzał na mnie. Tego spojrzenia nigdy nie zapomnę! Gdy wyszedł, nie mogłam już nad sobą panować, zaczęłam spazmatycznie płakać. Z rozpaczy włosy wyrywałam sobie z głowy. Dłużej w tym stanie żyć nie mogę!

Jak ja tej bogatej panny nienawidzę! Za swoje pieniądze kupuje Tadzika! Ach, niech będą przeklęte te tak pożądane pieniądze! Czyż naprawdę dają szczęście? Cóż my mamy czynić biedne dziewczęta?

Po dwóch godzinach, wrócił brat i mówi: „Tadek ma do cię pilne interes i prosi cię, abyś wyszła do niego“.

Wychodzę i pytam się: „Czego sobie życzysz?“—Steńka powiedz, co znaczy to wyrwanie ręki“. Wolałbym już, abyś w twarz mnie uderzyła“.

Cóż mogłam powiedzieć? Pyta dalej: „Dlaczego teraz tak często denerwujesz się? Powiedz mi co ci tak dokucza, bo dawniej byłaś inną“

Łzy zaszkliły mi się w oczach, schyliłam głowę, nie chciałam aby widział moje łzy.

Rzekłam: „Tadku, powiedz czy to prawda, że się żenisz“. — „Nie, dziecino, to nieprawda! Któż ci to powiedział?“. — „Przecież sam kiedyś wspominałeś mi o tem“.

— Nie, nigdy się nie ożenię, o tem wiesz już dobrze. Nie obrażaj się, że ci to mówię, ale koniecznie musisz zostać moją kochanką. Bo wiedz, że gdybym się ożenił, to tylko z tobą, ale zrobić tego nie mogę, ponieważ wiesz dobrze w jakich jestem warunkach, przeklinałabyś całe swoje życie, bo wiedz, Steniu, że każda kobieta, wychodząc zamąż pragnie mieć dobrobyt. No, zastanów się, dziecino, zostaniesz mą kochanką?“

Cóż mu mogłam odpowiedzieć? Powiedziałam „Tak!“ lecz wiem, że to nigdy nie nastąpi, nie będę się mogła zdobyć na ten okropny czyn. Dziś Tadka niema w domu, jest u owej panny, przysłała po niego.

Och, Redaktorze, co za ból, co za męka! Gdybym ją miała pod ręką zadusiłabym ją własnemi rękoma!

Wieczorem, gdy przyszedł do nas, był w świetnym humorze, zlekka „wstawiony“. Na chwilę wyszli obaj z bratem. Po chwili wrócili a brat zwraca się do nas: „Złóżcie Tadkowi gratulacje, dostał posadę!“ Zwracam się do niego ze słowami: „Za cenę swej wolności?“. — „Nie, za żadną cenę, o tem ty wiesz najlepiej“...

Wtem wchodzi drugi ich kolega i zabrał ich gdzieś na zabawę. Teraz, gdy siedzę i zastanawiam się, czuję, że dłużej tej udręki nie zniosę. Błagam cię, miły Redaktorze, o radę, bo wiem, że Ty jeden znajdziesz prostą ścieżkę z tego chaosu, w jakim obecnie się znajduję. Do tego ślubu nie mogę żadną miarą dopuścić. Nawet myśl ta w głowie czyni mi taki zamęt, że odchodzę wprost od zmysłów. Wogóle Tadzik przesłonił mi sobą cały świat. O niczem teraz nie myślę tylko stale o nim.

Redaktorze, może znajdziesz jakiś skuteczny środek na tę moją udrękę?“

Wydrukowałem list Pani bo wydaje mi się, że gdy Pani wypłakała już swój ból, będzie Pani lżej. Mojem zdaniem, przesadza Pani też trochę, bo przecież jednak Tadek uparcie zaprzecza wieściom o małżeństwie Gdyby to jednak nastąpiło, proszę nie czynić żadnych przeszkód ani krzywd jego narzeczonej. Tadek da tym krokiem dowód, że Pani nie kocha i że kłamie, a z takim człowiekiem nigdy nie byłaby Pani szczęśliwa.

Pełna tabela loterji 28-ej klasowej Loterji Państwowej

ósmy dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

20.000 zł. na nr. 69047.
15.000 zł .na n-ry: 6747 20038 156813
10.000 zł. na n-ry: 20369 78731.
5.000 zł. na n-ry: 1456 25231 35139 87315 96831 122890 129123 147644 169003
2.000 zł. na n-ry: 725 4334 30908 82362 64052 64619 69118 92995 98590 118473 129666 136156 153732.
1.000 zł. na n-ry: 8570 13600 15847 17576 20369 22759 24964 28544 31941 38572 38590 39058 39913 43692 44918 49291 49529 63419 69848 84815 85999 89634 96351 100691 104273 105886 109696 113230 123641 128320 134021 135026 136906 143160 143290 146104 146851 148758 151693 158753.

PO PRZERWIE

15.000 zł. na nr.: 73262
10.000 zł. na nr.: 46256
5.000 zł. na n-ry: 93254 141553
2.000 zł. na n-ry: 24273 49876 80693 92902 105603 105539 115838 119603 125378 130362 130672 138021 142257 154316 160949 164219 167484
1.000 zł. na n-ry: 1352 4774 6037 12941 14762 18138 25107 30074 41410 47635 52703 55601 63867 72211 74636 82431 83113 90501 90762 94290 96351 104851 105568 107251 110623 113724 115452 118312 120676 123672 124770 129641 129951 130806 131807 139425 146220 146851 147162 148791 151717 154952 155631 163693 164219 164959

Stawki

DO PRZERWY

15 73 28 356 415 503 986 98 1117 41 71 315 59 486 522 51 627 860 2053 254 73 314 62 494 598 708 3111 17 500 72 617 85 776 890 930 4115 66 336 464 506 731 509 144 286 408 517 58 817 55 981 6331 576 691 701 877 925 7003 20 97 103 274 393 424 515 781 97 8167 88 225 322 473 631 918 45 9097 112 41 494 95 539 646 67 76 727 969

10207 10 21 394 606 848 93 11007 164 465 747 70 949 12077 9 152 8 264 799 13307 61 541 958 76 14042 197 204 42 70 339 57 410 33 76 556 603 1508 146 91 464 537 49 79 666 745 93 806 23 905 16347 406 33 865 68 17006 93 207 373 483 621 27 833 939 18010 27 30 115 97 209 25 444 92 884 19170 221 395 480 523 40 53 670 776 812 37

20145 407 523 609 65 707 55 952 21281 346 498 520 51 69 712 14 72 8 851 922 86 95 22172 204 343 69 516 43 611 19 710 23 31 822 24 69 85 939 64 23083 313 66 68 89 473 584 660 757 846 76 24100 13 400 67 658 922 45 61 25030 41 156 344 55 404 57 506 725 954 59 26083 94 144 304 405 89 529 58 651 77 795 826 58 76 937 27058 68 236 406 20 598 710 21 50 55 97 868 954 28086 170 315 35 87 651 719 41 853 70 952 29032 33 226 45 326 426 53 71 514 73 762 90 884 91 934 35 40

30044 6 268 315 49 527 77 98 629 761 866 966 31095 227 485 87 505 711 875 978 32028 141 77 219 92 400 632 853 56 910 33264 82 386 476 707 53 861 63 975 34228 60 77 355 65 8 615 59 946 76 35219 47 92 337 405 503 32 621 749 36028 57 66 252 498 511 31 34 76 668 780 847 95 37360 830 927 28 38 74 38205 84 300 685 788 888 39035 64 260 446 536 699 804 67 90 980

40194 96 300 461 518 25 45 625 82 724 68 859 41132 81 344 69 461 89 659 784 886 948 42135 58 90 246 326 411 5055 7 601 28 764 8 914 43051 135 263 449 52 537 52 82 44097 102 70 242 67 89 314 421 46 85 560 732 990 45095 165 322 3 548 57 502 618 67 46105 312 425 625 97 741 66 852 47148 93 249 363 479 517 618 78 731 882 96 906 48039 356 459 73 504 38 46 71 615 51 54 772 909 15 49011 87 185 216 40 309 60 532 965 86

50151 252 84 85 417 76 501 603 35 716 51096 264 364 512 39 58 826 30 73 948 88 52028 69 92 124 56 316 520 639 732 812 975 53007 48 75 354 72 95 642 72 46 81 850 8 951 54139 40 238 435 566 666 55051 151 71 72 202 367 88 422 524 893 56000 74 254 406 47 527 88 57021 87 183 265 626 90 925 954 58021 6 100 43 51 298 783 59133 279 418 601 755 868

60039 45 88 312 491 535 619 57 86 800 952 80 83 61063 84 92 115 53 349 59 418 607 38 703 82 908 17 58 62048 179 244 94 319 71 524 653 735 79 828 919 86 63090 425 563 684 99 762 856 84 64030 123 305 89 497 669 94 786 915 24 50 65039 96 122 298 307 82 491 712 843 44 68 934 66 66068 71 156 238 319 42 74 93 525 26 642 848 926 39 67085 194 296 383 94 435 596 619 815 84 951 68331 450 600 703 935 82 69072 150 9 210 658 747

70111 44 60 67 224 82 367 414 673 770 903 71032 4 72 174 323 518 644 87 742 72205 44 322 544 726 834 942 85 73228 355 640 979 89 74079 82 140 70 81 310 51 475 566 683 99 856 80 914 75016 137 89 209 328 9 439 790 864 76091 207 595 602 44 96 733 77025 84 158 83 91 245 530 78015 154 411 72 550 54 654 95 707 41 816 27 79228 400 31 48 537 59 962

80029 125 207 51 83 94 355 605 713 46 887 904 81044 72 187 344 407 33 565 601 666 808 938 97 82043 103 74 208 21 341 72 557 708 95 831 70 83208 66 97 380 97 424 35 569 670 95 731 914 84011 100 6 240 414 57 94 617 839 992 85069 216 63 510 15 31 659 723 86083 142 216 444 98 787 97 875 902 78 87056 645 88422 84 559 95 932 80 89004 47 67 93 146 258 68 336 472 709 885 968 85

90035 59 66 275 407 65 86 666 97 972 91003 115 83 92 287 377 744 738 94 871 963 92003 57 117 46 220 418 52 96 699 726 80 860 980 83 93037 120 354 448 631 69 716 828 935 39 54 57 94011 118 361 419 509 35 66 811 3 940 80 95013 31 149 627 96095 200 365 82 94 442 533 630 735 96 945 89 97302 38 39 505 649 815 98041 203 300 431 87 643 976 99100 239 63 350 67 81 596 899

100083 118 25 75 330 59 79 488 529 606 721 902 85 94 101040 67 91 33 212 329 44 55 456 71 721 852 62 960 102081 94 391 483 579 87 663 89 841 103181 438 59 538 78 601 719 35 87 874 84 99 944 56 104022 23 117 304 481 69 742 63 82 998 105068 117 201 301 94 449 657 87 732 823 106396 575 772 817 36 107395 477 648 911 108057 125 31 299 373 757 109033 41 59 319 680 5 9 770 808 942

110021 94 295 380 405 17 98 501 6 25 87 631 98 111003 110 238 420 42 660 112028 223 651 807 913 113095 134 337 57 480 599 626 730 95 848 969 114032 187 247 60 85 485 593 648 770 872 115076 158 60 396 416 444 92 69 79 737 827 916 116090 320 709 61 835 977 117035 64 87 306 431 505 95 611 747 61 835 978 118178 90 365 486 508 6 7 788 809 119225 78 85 300 42 448 46 509 26 89 732 832 44 66 950

120121 63 82 226 317 51 54 849 63 90 989 121099 11 332 55 61 416 7 693 822 47 979 122095 137 60 69 71 367 447 513 720 123109 86 469 77 512 825 77 992 124133 85 418 529 36 782 510 828 38 921 48 52 125294 372 491 584 690 761 93 810 924 9 98 126131 58 21 360 432 78 127035 278 84 629 128119 38 75 98 234 381 483 537 60 86 660 934 38 129040 88 101 278 316 30 445 85 514 983

130041 163 248 50 357 818 92 131018 164 235 8 54 367 441 514 622 29 839 942 64 132176 8 362 496 594 741 63 75 806 19 62 80 980 133115 307 576 61 736 95 833 134031 55 184 7 297 310 43 258 38 49 611 48 135030 2 122 55 294 320 35 466 503 97 671 709 837 980 136040 70 75 104 68 381 431 522 61 603 24 40 57 764 888 137163 250 594 684 770 842 138328 667 721 860 76 955 139090 252 68 392 565 644 70 76 751 801

140100 24 342 442 631 48 790 141311 694 726 94 876 142288 425 550 96 654 828 91 964 143040 57 284 99 324 528 782 964 144245 301 97 669 717 49 852 145106 308 410 654 6 98 703 31 146035 56 268 300 32 55 89 431 607 9 770 807 917 9 147145 248 356 845 939 88 148525 687 771 950 149100 290 390 497 544 635 75 721 853 982

150127 59 70 224 95 411 23 571 709 19 58 944 93 151020 215 86 337 526 808 152065 388 424 49 585 690 17 20 827 949 56 153049 374 427 86 589 754 70 852 74 927 154194 216 81 390 420 653 874 6 990 155007 115 367 427 581 602 34 769 967 156066 135 419 651 777 157152 220 326 456 517 690 712 95 849 927 158101 78 82 86 99 720 159010 485 581 612 36 754 915

160021 97 136 288 464 88 526 40 636 774 829 939 161046 145 219 338 577 82 83 639 707 935 162153 228 452 58 366 928 163254 448 500 54 779 852 932 68 76 164030 6 156 73 86 223 432 609 747 73 99 833 977 165149 52 59 251 568 88 784 815 166092 161 71 269 329 408 47 83 624 864 962 167123 220 431 577 834 68 977 168001 121 52 221 54 557 653 745 70 835 83 93 966 169030 108 295 780 916

PO PRZERWIE

110 34 241 57 346 91 409 572 764 94 969 1098 140 270 676 731 938 2132 302 59 98 401 530 58 660 804 22 68 77 989 3149 296 780 869 78 996 4099 615 59 768 938 67 74 5380 532 39 754 842 6035 59 75 407 716 35 87 90 873 983 7448 557 66 88 639 8097 110 235 36 433 59 87 538 677 702 9229 564 67 791 833 929 43

10060 84 276 319 40 52 67 492 786 11001 130 397 472 515 29 819 12016 106 321 574 88 661 714 64 908 13127 389 414 819 978 93 14063 122 294 302 87 92 605 28 741 88 820 54 67 15165 313 503 806 16 19 981 16098 431 521 622 96 745 59 17108 478 565 852 997 99 18171 219 35 402 42 851 19087 204 405 58 511 54 641 723 855

20032 46 48 71 79 168 75 292 529 33 762 848 88 923 21127 328 421 68 539 96 680 723 52 822 947 22164 256 444 524 772 835 53 58 77 23070 163 227 94 384 492 625 47 706 924 36 24175 251 86 626 70 708 25 29 62 914 25060 125 246 477 568 616 90 863 90 961 26080 105 36 414 48 53 970 27000 37 48 74 234 40 360 555 759 807 60 90 28190 353 500 608 805 80 29003 104 37 250 307 12 484 609 30 61 808 61

30247 67 397 403 86 737 879 31067 244 49 452 564 70 649 877 32004 35 46 261 75 72 74 531 669 88 709 949 67 33076 268 416 526 34 49 648 71 72 808 96 948 60 34068 186 98 525 99 666 35042 71 146 207 61 302 425 507 612 53 829 96 36070 106 220 38 325 493 517 786 841 60 37215 343 629 703 05 944 38308 1 165 443 566 720 34 60 878 942 39078 183 68 99 276 376 469 621 773 881 905 08 15

40009 31 68 75 217 26 475 506 19 616 771 839 64 74 948 65 70 41332 65 79 431 704 873 80 967 42011 171 274 334 464 74 43009 175 80 99 300 64 494 610 32 830 42 902 83 93 44005 17 111 76 203 38 48 305 442 80 866 941 45066 98 274 306 620 800 09 24 46073 351 59 93 429 537 657 759 47155 215 321 426 64 671 777 932 48185 206 76 355 521 24 726 929 49148 99 255 65 89 90 643 58 734 90

50124 274 95 375 409 785 923 51006 51 52 250 407 58 883 52155 80 216 49 57 75 359 481 546 647 723 53014 84 119 25 29 229 54 319 21 429 69 900 54025 52 64 458 510 50 85 629 30 711 922 45 55136 39 230 499 816 71 988 57050 153 63 70 222 310 61 409 67 561 58003 528 697 799 59137 378 80 664 894 959

60064 47 254 69 307 548 820 900 61037 304 580 630 62151 80 505 75 91 655 97 867 906 63126 259 342 53 67 521 749 990 64153 649 710 812 65058 95 112 209 29 471 593 654 87 769 808 10 17 66143 339 77 409 754 918 77 67056 222 35 385 411 95 508 59 754 918 77 68030 122 29 70 94 565 734 814 69 99 69007 149 214 326 65 419 576 672 90 788

70005 22 80 148 295 396 660 80 779 820 923 92 71036 111 40 365 729 814 916 93 72000 173 358 472 94 535 908 73097 198 616 41 76 709 16 983 74011 23 83 320 452 586 680 777 809 17 90 75094 213 422 536 667 71 80 744 76052 140 61 69 337 68 409 539 647 841 968 77018 73 314 26 450 54 90 556 762 946 78040 186 256 93 315 50 445 81 570 614 783 79088 210 45 359 518 601 54 97

80217 54 451 500 694 732 73 823 909 99 81056 196 319 552 73 79 950 81 82093 115 67 345 89 400 09 58 75 730 965 68 83007 97 107 307 08 434 60 576 837 959 84127 90 473 613 18 92 738 809 900 30 85087 142 240 305 421 559 66 632 65 86047 244 300 446 519 857 928 49 87007 21 64 253 412 851 88173 233 52 719 848 89036 219 484 570 790

90180 279 375 504 931 47 91011 162 291 98 303 549 704 803 55 994 92289 341 409 39 53 562 607 775 822 8 31 48 55 93001 155 311 26 35 445 633 832 46 90 988 94084 165 97 394 539 659 752 821 81 937 95083 235 395 96082 436 536 731 47 807 85 90 969 85 92 97032 114 78 272 369 420 78 637 718 985 98016 42 150 463 501 78 679 705 55 99019 30 371 441 673 701 19 23

100073 217 94 335 542 660 64 967 101005 95 146 239 377 83 451 859 978 102037 128 206 25 40 45 309 73 96 574 784 92 989 103145 61 258 98 370 95 453 89 649 104150 59 343 547 648 71 82 748 105434 524 616 79 724 834 69 93 961 80 106029 416 91 901 107052 65 162 77 330 409 62 672 108128 47 84 454 555 85 687 109108 143 49 72 221 782 852

110037 96 103 207 333 509 640 846 58 59 111023 168 290 510 708 112031 36 48 63 77 356 495 547 78 604 98 782 846 907 24 113020 141 62 214 97 318 426 43 60 87 580 742 48 864 114158 293 465 575 605 115049 176 204 16 387 400 32 576 99 604 912 55 116138 349 89 516 44 656 707 65 842 935 57 117015 21 53 118 52 98 463 504 47 61 923 52 118195 281 688 844 939 119112 54 268 491 543 607 08 22 70 846

120021 25 82 254 493 736 121069 215 33 64 87 306 461 537 41 918 122034 249 369 82 417 861 123383 414 802 924 68 124051 91 194 240 325 39 84 638 856 92 924 125131 284 316 96 587 614 126054 55 63 292 332 38 81 447 510 684 716 828 30 99 984 127403 46 96 542 724 842 128274 727 60 863 04 129027 173 205 11 342 468 520 49 62 363 83 927 94

130164 75 92 226 98 413 578 618 38 131049 98 221 32 52 339 473 506 707 83 816 20 87 931 37 132052 109 202 70 329 453 512 72 791 872 918 26 133038 57 100 222 70 346 67 78 744 98 134204 607 23 27 89 722 52 909 93 135111 34 220 75 492 606 719 73 898 908 26 136238 47 74 360 98 630 724 896 903 137060 123 57 239 90 370 513 674 748 902 138012 47 157 59 86 237 343 532 64 682 139067 134 234 57 355 411 518 635 848

140114 29 303 449 579 623 35 56 744 966 73 141488 549 629 75 895 913 142047 70 69 256 79 445 88 865 67 908 143009 38 354 650 67 144027 66 72 353 65 562 707 26 880 145065 165 235 507 705 146113 68 371 559 853 88 931 58 61 147070 125 27 84 89 219 577 647 924 148007 56 134 98 249 341 73 594 736 835 74 937 61 149020 84 114 448 72 658 66 96 776

150040 43 89 116 204 30 90 351 79 430 527 601 1 6793 890 151014 101 356 65 445 530 625 784 806 48 914 152076 136 476 535 64 88 665 701 52 862 980 153020 112 98 227 49 436 525 665 823 28 953 154207 89 425 88 592 776 839 155045 93 101 07 27 403 595 881 92 991 156081 92 161 517 643 716 886 937 157034 93 238 488 552 668 892 944 158011 161 349 462 530 665 971 73 159123 410 733 805 935 44 67

160037 219 23 80 83 349 637 89 775 161067 135 288 328 73 555 793 808 13 929 51 162052 87 166 293 480 962 163121 341 590 609 69 998 29 91 164018 27 405 595 701 949 78 165012 333 463 606 26 794 96 993 166086 341 552 717 30 927 167043 164 335 40 463 533 679 168007 35 127 222 531 62 73 650 95 712 619 931 42 169121 288 99 320 60 628 721 820 966 84

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.55 Dziennik południowy. 16.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Arje i pieśni. 15.55 Tańce ludowe. 16.10 Program dla dzieci starszych. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 12-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 17.35 Recital śpiewaczy Romana Stebelskiego. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert muzyki lekkiej. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Na pograniczu literatury i rzeczywistości". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Pieśni wybrane". 20.02 Koncert popularny. 20.30 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny. 21.00 „Feljeton karnawałowy". 21.15 Koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa". 22.00 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu Oaza. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

HANKA ORDONÓWNA W RADJO

Wielki sukces jaki odniosła przez radjo w grudniu r. ub., Hanka Ordonówna, zapowiedział odrazu drugi jej występ. To też kierownictwo artystyczne Polskiego Radja zaprosiło wielką artystkę powtórnie przed mikrofon na dziś na godz. 20.30. Repertuar tego wieczoru przedstawia się, jak zawsze bogato i na wysokim poziomie literackim.

Kobiety w służbie szpiegowskiej

(miecz.) Służba szpiegowska, jak wiadomo, nabrała specjalnego znaczenia w okresie wojny swiatowej. Szczególnie byłą ona rozwinięta w Niemczech i osiągnęła istotnie wiele sukcesów.

Wszyscy pamiętamy doskonale, że właśnie Niemcy, dzięki rozwiniętej sieci szpiegowskiej we Francji, zdołali już na początku wojny, odnieść szereg sukcesów, które zrazu wywoływały podziw dla dzielności wojska i sprytu wodzów. Było to jednak raczej dzieło szpiegów, którzy już przed tem przygotowali teren...

Szpiegostwo nie jest wytworem ostatnich lat. Istnieje ono od setek lat, ale jeśli chodzi o udział kobiet na szerszą skalę, spotykamy się z tym faktem dopiero w XIX-ym wieku.

I znów inicjatorem są Niemcy. W roli organizatora kobiecych kadr szpiegowskich występuje słynny „żelazny kanclerz" Niemiec, Bismark. Zrozumiał on bowiem, że tam gdzie nie pomoże dzielność i spryt mężczyzny, drogę znajdzie zawsze kobieta, oczywiście obdarzona nieprzeciętną urodą.

I Bismark przystępuje do pracy. Wchodzi w kontakt z przedstawicielami najwybitniejszych rodów arystokratycznych. Potrafi przekonać je o znaczeniu pracy dla dobra ojczyzny.

W tym czasie wyjeżdża do Paryża i tu na miejscu organizuje kobiecą służbę szpiegowską, która miała oddać tak nieocenione usługi w czasie pamiętnej wojny z Francją w 1870-71 roku.

I rzecz ciekawa; Bismark wciąga do roboty szpiegowskiej tylko i wyłącznie arystokratki, wychodząc z założenia że jedynie przedstawicielki „błękitnej krwi" spokrewnione z domami panującemi, hrabiny, baronowe, markizi — mogą być szpiegami.

W ciągu wielu lat arystokratki te oddały nieocenione usługi. Niemcom. Jeśli chodzi o Francję, potrafiły one wciągnąć w robotę swych działań wybitne osoby ze świata politycznego i wojskowego i od nich wydostawać konieczne informacje.

Często arystokratki musiały płacić za informacje w... naturze, ale były tak oddane sprawie, że nie odgrywało to żadnej roli! Raczej odwrotnie były dumne, że to ich piękność tak oślepia, iż zainteresowani zdradzają tajemnice państwowe.

Obok hrabiny pracuje szwaczka, obok księżniczki — służąca! Każda z nich na swój sposób wypełnia swe zadanie ku zadowoleniu szefów.

A w czasie ostatniej wojny zastępy kobiet szpiegów stanowczo wyprzedziły swych kolegów — mężczyzn.

Styczeń
17
ŚRODA
Antoniego

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Wyniki koszykówki

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Krakowie rozgrywki w koszykówkę żeńską pomiędzy zespołami Cracovi i Makkabi. Tak w pierwszym jak i w drugim dniu zwyciężyły więcej rutynowane zawodniczki Cracovii nad nowicjuszkami w tej dziedzinie Makkabi w stosunku: 24.0 oraz 25:2.

Półfinały w koszykówce męskiej o zimowe mistrzostwo Krakowa

W niedzielę odbyły się dwa spotkania w koszykówce męskiej pomiędzy zespołami YMCI, Makkabi, Sokoła i Cracovii. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Cracovia — Makkabi 22:13 (5:7)

Makkabi stawiła dzielny opór do przerwy, będąc drużyną o ile nie lepszą, to przynajmniej równorzędną, grając jednak bez rezerwowych, opadła na siłach oddając po przerwie inicjatywę Cracovii, mającej później zupełną przewagę.

YMCA — Sokół 24:17 (6:7)

Również i drużyna Sokoła była bliską zwycięstwa, prowadząc do pauzy 6:7. Po przerwie uległa jednak rutynowanemu przeciwnikowi niemal w ostatnich minutach gry. Końcowe rozgrywki w koszykówce (finały) odbędą się w najbliższą niedzielę.

Mistrzostwa w tenisie stołowym w Krakowie

W bieżącym tygodniu odbyły się w dalszym ciągu mistrzostwa klasy A. okręgu krakowskiego, które dały nieoczekiwane wyniki. Do największych sensacji zaliczyć należy zwycięstwo ŻTS. nad silną drużyną Hagiboru, oraz nikłe zwycięstwa Samsonu nad Hakoahem i Makkabi. Gościnna drużyna ŻMS. tarnowskiego nie wywołała żadnego zainteresowania w Krakowie. Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

ŻTS.—Hagibor 4:3

Niespodziewane zwycięstwo ŻTS., który miał na tych zawodach wyjątkowe szczęście. Czołowi zawodnicy Hagiboru Zysman i Berdyczower zawiedli przegrywając do mało znanych zawodników. Punkty dla ŻTS. zdobyli: Ferber, Goldfarb, Goldstein i Loftig. Dla pokonanych Schmalzbach, Majerczyk i Weintraub.

Samson Tarnów — Hakoah 4:3

Zasłużone zwycięstwo Samsonu nad ambitnie grającą drużyną Hakoahu. Wielką niespodzianką było wygranie Ohrensteina nad doskonałym Seidenem. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gelbwachs, Buch, Schiff I. i Schmidt, dla pokonanych: Ohrenstein, Pemper i Haubenstock.

Makkabi — ŻMS. Tarnów 4:3

Zasłużone zwycięstwo Makkabi nad bardzo słabo grającą drużyną tarnowską. Punkty dla zwycięzców uzyskali Brandes, Hochberg, Fürst i Ferber.

Samson Tarnów — Makkabi 4:3

Ciężko wywalczone i dość szczęśliwe zwycięstwo drużyny tarnowskiej która wystąpiła do tych zawodów bez najlepszego zawodnika Schiffa I. Punkty dla Samsonu uzyskali: Gelbwachs, Klein, Buch i Schiff II. Dla pokonanych Fürst, Ferber i Steinbach.

Hakoah — Ż. M. S. Tarnów 6:1

Łatwe zwycięstwo odniosła drużyna Hakoahu, która obecnie znajduje się w doskonałej formie. Punkty dla zwycięzców zdobyli Lehrfeld, Haubenstock Ohrenstein, Pemper, Goldberg i Weissblatt.

Po ostatnich zawodach tabelka mistrzostw klasy A. przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	gier	pkt.	Stos. set.
1. Samson Tarn.	12	12	67:17
2. Hakoah	14	10	61:38
3. Hagibor	12	8	55:29
4. Makkabi	14	8	50:48
5. Ż. T. S.	13	6	44:47
6. Wisła	12	4	38:46
7. Ż.M.S. Tarnów	12	2	31:53
8. Siła	11	0	4:71

Jak z powyższej tabelki wynika, tytuł mistrza klasy A okręgu krakowskiego, zdobyła definitywnie drużyna „Samson" z Tarnowa, bez względu na ostatnie dwa czekające ją mecze z Hagiborem i Siłą, które jednak nie mogą mieć wpływu na pierwsze miejsce w tabeli. Tytuł wicemistrza zdobędzie prawdopodobnie Hagibor, musi jednak wygrać z Ż. M. Sem i Samsonem, co wtedy przy lepszym stosunku setów przesądzi sprawę na korzyść Hagiboru.

Do B klasy spada definitywnie „Siła", która już w ostatnich rozgrywkach oddaje punkty walkowerami. Ostatnie zawody, które odbędą się dn. 20 i 21 zapowiadają się bardzo interesująco, zwłaszcza zawody Hagibor—Samson. Zawody te wyłonią mianowicie wicemistrza, a temsamem drużynę, która obok Samsonu brać będzie udział w walkach o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym.

Napad na pl. Kazimierza Wielkiego

Robotnik Andrzej Zięba, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Czarnowiejskiej 42, zgłosił na policji, że wczoraj koło godziny 10-tej wieczór, będąc w stanie podpitym został pobity na pl. Kazimierza Wielkiego przez nieznanych sprawców, odnosząc ranę tłuczoną w okolicy lewej skroni. Zięba udał się na pogotowie, gdzie ranę mu opatrzono, poczem pozostawiono opiece domowej.

Policja w poszukiwaniu za sprawcami, ujęła podejrzanego o pobicie Zięby: Władysława Strychalskiego lat 33 z Olszanicy, Tadeusza Matonia lat 29, zam. w Prądniku Czerwonym i Stanisława Solarza, handlarza zam. w Bronowicach Wielkich.

Z miłości... odebrał sobie życie

Szymon Cebularz 26-letni mieszkaniec Przegini Duchownej L. 67 pod Krakowem, swoje afekty od dłuższego czasu kierował ku dorodnej dziewczynie wiejskiej, Franciszki Kraweckiej zamieszkałej również w tej samej wiosce.

Cebularz często odwiedzał Krawecką, lecz prawdopodobnie ona nie była mu wzajemną i na tem tle dochodziło do rozmaitych nieporozumień. Historja zakończyła się tragicznie. Oto Krawecka onegdaj wszedłszy do stajni należącej do jej rodziców zobaczyła wiszącego na sznurze człowieka. Dziewczyna przestraszyła się i narobiła krzyku, a kiedy wisielca odcięto, okazało się, że denatem jest Szymon Cebularz.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tamtejszy posterunek policji powiatowej.

Zabity podczas bójki w Swoszowicach

4 sierpnia ub. roku drogą w Szwoszowicach szło dwóch Jałochów: Józef, lat 26, wyrobnik i Antoni, lat 27, handlarz, syn Piotra i Marji.

Jałochowie na drodze tej napotkali na Antoniego Bobka, do którego obaj żywili od dawna urazę. Wykorzystując okazję tego spotkania, obaj krewniacy wyciągnęli noże i pobili Bobka. To ich nie zadowolniło, poszli do Golkowic i zwoławszy sobie na pomoc Józefa Pamułę, lat 32 i Antoniego Jałochę, lat 34, urządzili zasadzkę na drodze w którą po raz drugi wpadł Bobek. Wywiązała się ponowna bójka, w czasie której Bobek został pobity kołem, a wyrwawszy się z rąk napastników, rzucił się do ucieczki. W międzyczasie znalazła się w pobliżu miejsca bójki, siostra Bobka, Regina Jałochowa ze swym synem Stanisławem Jałochą.

Awanturnicy obrzucili kobietę wraz z synem kamieniami, raniąc przy tem lekko Reginę, natomiast Stanisława Jałocha ugodzony kamieniem w głowę, który padł bez przytomności na ziemię.

Wkrótce potem Stanisław Jałocha przewieziony do szpitala zmarł skutkiem uderzenia kamieniem w głowę.

Sąd skazał Józefa Jałocha na 18 miesięcy c. więzienia zaś reszte oskarżonych po 1 roku 'c. więzienia.

Sprawcy tej bójki stanęli wczoraj przed trybunałem krakowskiego sądu okręg. karnego.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Solecki wot. s s. o. dr. Ostręga i dr. Merunowicz, osk. prok. dr. Boryczko, bronili dr. Aschenbrenner i dr. Laub.

Gwałtowna zniżka dolara

Wczoraj rano na krakowskim rynku pieniężnym nastąpiła gwałtowna zniżka dolara St. Zj. A. P., który w obrotach prywatnych notowano 5.30 — 5.40. Bank Polski, który początkowo płacił 5.55 obniżył około godz. 10-tej kurs na 5.35. Tendencja dla dolara nadal zniżkowa.

Markę niem. notowano po kursie 2.10, Bank Polski płacił 2.095.

Aresztowany za kradzież sera

Wczoraj P. P. aresztowała na pl. Szczepańskim Stefana Henryka lat 22, robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Pasterskiej 8 na gorącym uczynku kradzieży dwóch kilogramów sera szwajcarskiego leżącego w aucie, na szkodę Stanisława Kosteckiego, zam. przy ul. Friedleina L. 4. Skradziony ser od przytrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Student Uniwersytetu stręczycielem

Ponure tajemnice wielkomiejskiego życia ujawniło śledztwo, prowadzone w niezwykle ciekawej i smutnej jednocześnie sprawie Marjana Seroczyńskiego. Były student uniwersytetu w Warszawie, człowiek o wielkiej ogładzie towarzyskiej, bywalec w pierwszorzędnych lokalach, oskarżony jest o... stręczycielstwo. Nikczemny proceder uprawiał Seroczyński na terenie kawiarń śródmiejskich, żerując przedewszystkiem na niedoli zredukowanych urzędniczek i innych pracownic. Zawierał z niemi bliższą znajomość, często łudził je obietnicami ożenku. — Niecne praktyki Seroczyńskiego trwały przez dłuższy czas. Wreszcie na skutek obserwacji policji obyczajowej, Seroczyńskiego aresztowano. Większość ofiar unikała składania zeznań, w obawie kompromitacji. Seroczyński przebywa w więzieniu przy ul. Dzielnej. Podprokurator Lajzerman przystąpił do sporządzania aktu oskarżenia.

„Dancing Bridge" Rodziny Policyjnej

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" w Krakowie urządza dnia 3 lutego rb. „Dancing bridge" w lokalu kawiarni „Feniks".

Początek o godz. 21-szej. Wstęp za zaproszeniami, które życzący sobie mogą otrzymać w Komendzie Policji Państwowej m. Krakowa ewent. w każdym Komisarjacie.

Strój wieczorowy. Bufet tani i obfity. Liczne atrakcje i niespodzianki.

Wstęp od osoby 2 złote, akademicki 1 złoty.

Walka rewolwerowa

Onegdaj o godz. 14 tej przybyło do Bolechowiec, pow. Drohobycz, 40 członków Twa „Proswita". Wraz z miejscowemi ukraińskiemi elementami nacjonalistycznemi, przybyli członkowie wybili szyby w oknach kilku domów miejscowych komunistów W czasie bójki, jaka wywiązała się między komunistami a nacjonalistami, padło 8 strzałów rewolwerowych. W wyniku strzelaniny ranny został jeden nacjonalista ukraiński Teofil Sniatyński, którego musiano przewieźć do szpitala. 4 osoby zostały przytrzymane przez organa policyjne.

Krwawy pościg wieśniaków za bandą cyganów

Od pewnego czasu w powiecie Makowa mazowieckiego grasowała banda cyganów okradająca miejscowych wieśniaków. Poszkodowani niejednokrotnie zawiadamiali policję, która urządzała obławy, jednak bezskuteczne.

Ubiegłej nocy banda cyganów urządziła nową wyprawę złodziejską, usiłując skraść kilkanaście świń. Zaalarmowani gospodarze odpędzili cyganów i ruszyli za nimi w pogoń. Cyganie ostrzeliwali się z karabinów. Po dłuższym pościgu wieśniacy otoczyli cyganów i stoczyli z nimi walkę. Jeden z cyganów, Mikołaj Czurewicz, został tak dotkliwie pobity, że wkrótce zmarł. Trzech innych cyganów wieśniacy oddali w ręce policji.

Bandyci przed sądem doraźnym

Wczoraj sędzia śledczy w Król. Hucie przesłuchał sprawców mordu, dokonanego 4-go bm. na osobie Władysława Grysia w Orzegowie. Sprawcy do winy się przyznali, a ponadto przyznali się do dwóch innych napadów rabunkowych w Tarnowskich Górach i w Lublińcu. Nazwisk napadniętych nie mogą podać. Na tem dochodzenie zakończono, a akta sprawy przekazano sądowi doraźnemu. Rozprawa doraźna odbędzie się w Król. Hucie. Będzie to pierwsza sprawa doraźna w tem mieście.

Samobójstwo rzeźnika

62-letni Feliks Jaworski, właściciel jatki mięsnej w bazarze Pakulskich na Pradze przy ul. Stalowej 41 w Warszawie znalazł się w ostatnich czasach w tak wielkich tarapatach finansowych, że zabrakło mu pieniędzy na wykupienie świadectwa przemysłowego, co groziło mu odebraniem koncesji i zamknięciem sklepu.

Wczoraj nad ranem żona Jaworskiego usłyszała jęki w przedpokoju. Przerażona, wszedłszy do przedpokoju, zobaczyła męża swego leżącego na podłodze we krwi. Popełnił on zamach samobójczy, wbiwszy sobie wielki nóż rzeźnicki w klatkę piersiową w okolicy serca.

Jaworska zaalarmowała dozorcę, który wezwał pogotowie, zanim lekarz przybył, samobójca skonał. Policja prowadzi dochodzenia. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Środa 7·30 wiecz.: „Prawie noc poślubna"

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Środa 8·45 wiecz.: „Przeklęty"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Wyrok życia"
Apollo „Zamarłe Echo"
Atlantic: „Pożegnanie z bronią"
Dom Żołnierza: „Szampańskie życie"
Muzeum: „Zew Ziemi"
Promień: „Liljanka chce się rozwieść"
Słońce: „Szpieg w masce"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Zapomniana melodja"
Uciecha. „Przygoda na Lido"
Wanda: „Wyrok życia"

RADJO

Środa 17 stycznia 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Transm. z Warsz., 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Hejnał. 12.05 Płyty, 15.25 Transm. ze Lwowa i Warsz., 15.55 Tańce ludowe, 16.10 Transm. z Warsz., 16.40 Odczyt, „Z galerji żydowskich mężów stanu", 16.55 Transm. z Warsz. i Lwowa, 17.50 Płyty, 18.00 Transm. z Warsz. 19.05 „Stary Kraków", 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warsz., 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Transm. z Warsz.

Dyżur nocny aptek

Rynek Gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Podgórze, Brodzińskiego 1.

Straszny wypadek przy ul. Sołtyka

Mieszkańcy domu przy ulicy Sołtyka 7, w Krakowie byli wczoraj w południe świadkami krew w żyłach mrożącego wypadku.

Mianowicie Zdzisław 7-letni synek blacharza Jelonka ześlizgując się z poręczy II piętra spadł na klatkę schodową I-go piętra i doznał ogólnych obrażeń na całem ciele oraz wstrząsu mózgu.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala św. Łazarza.

Proces wdowy po adwokacie

Przed sędzią drem Zalipskim stanęli wczoraj Karol Tadeusz Golonka, właściciel firmy „Radjo-Sfinks", przy ul. Karmelickiej, oraz dr Paweł Mussil, obydwaj oskarżeni są oto, że: w kwietniu 1931 r. dowiedziała się Wanda Sozańska, wdowa po adwokacie, że właściele firmy „Radjo-Sfinks" poszukują pożyczki, dając wzamian 10 procent tytułem odsetek oraz aparat radjowy. P. Sozańska, dysponując pewną gotówką, weszła w porozumienie z współwłaścicielem sklepu Karolem Tadeuszem Golonką oraz z urzędnikiem prywatnym drem Pawłem Mussilem i udzieliła im tytułem pożyczki kwotę 6.000 złotych. Z tego potrąciła odrazu 300 zł. tytułem odsetek, a na zabezpieczenie otrzymała 12 weksli po 500 zł., podpisanych własnoręcznie przez Golonkę i dra Mussila.

Zręcznemi słówkami uzyskał dr Mussil po krótkim czasie dalszą pożyczkę od p. Sozańskiej, którą częściowo zabezpieczył w częściach realności, należących wtedy do niego.

Kiedy nadszedł termin zwrotu pożyczki, a dłużnicy jej nie zwrócili mimo wielokrotnych upominań się p. Sozańskiej, wtedy zwróciła się pokrzywdzona do swego pełnomocnika adwokata dra Bertolda Rappaporta z prośbą o interwencję i zabezpieczenie udzielonych pożyczek na częściach realności Mussila.

Tymczasem dr. Mussil dowiedziawszy się o zamiarach p. Sozańskiej, wcześniej sprzedał swoje realności, uniemożliwiając w ten sposób dochodzenia na nich pretensyj swojej wierzycielki.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Oskarża prok. dr, Mrażek, broni adw. dr. Stanisław Keiner.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków nl. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.